

Alicja Ratyni

MODLITWA PRZYJAŹNI

Tak zatytułował cykl swoich katechez Ojciec Święty Paweł VI. I dodał: "Teoria bez praktyki jest jałowa. Praktyka bez teorii jest ślepa".

Żyjemy w rzeczywistości chorej na hałas. Nieprawdopodobne ilości słów, które docierają do nas każdego dnia, to nowy rodzaj potopu. Bywamy wobec niego bezradni i pozwalamy się unosić słowom, które tak bardzo się liczą, a tak niewiele ważą. Chciałoby się zawołać, jak ongiś Mojżesz: "Zamilknij, Izraelu, i słuchaj...!" (Pwt 27,9).

Zalew słów nie oszczędza także Kościoła, nas samych, naszych relacji z ludźmi i - co gorsza - kontaktu z Bogiem. Milczenie znika z liturgii, z adoracji Najświętszego Sakramentu, z indywidualnej modlitwy, od początku do końca wypełnionej mówieniem. A równocześnie narzekamy, jak w czasach Samuela, że "rzadko odzywa się Pan" (1 Sm 3,1) i że "Bóg do nas nie przemawia". Pragniemy modlitwy, która byłaby kontaktem między przyjaciółmi, lecz aby powstała przyjaźń, nie wystarczą wzajemne przysługi; one tylko do niej prowadzą i z niej wypływają. Do podtrzymywania kontaktu koniecznego w przyjaźni potrzeba mowy. Rozmowa pozwala sercom i umyśłom "bić jak jedno". Przyjaźń z Bogiem jest jednak zupełnie inna niż wszystkie ziemskie przyjaźnie - sam kontakt z Nim wystarcza, byśmy się uświęcali. Pozwólmy Mu więc skontaktować się z nami. Pozwólmy Mu przemówić. Przerwijmy na chwilę modlitewny monolog, aby posłuchać. Wszak "...wiarą rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa" (Rz 10,17).

Milczenie na modlitwie nie przychodzi łatwo nam, nieodrodnym synom swojej epoki, w której liczy się aktywność i efektywność. Milczenia trzeba się nauczyć, trzeba się nauczyć "marnować czas dla Boga". Trzeba także zgodzić się na to, że taka modlitwa może nie dać satysfakcji, może okazać się oschłą i jałową; może wydać się bezowocna. "Jest modlitwa łąk, radosnych, ukwieconych i rozświetlonych dolin, gdzie wszystko jest piękne i przyjemne; jest modlitwa lasów, zawsze bogatych w drzewa i owoce; ale jest też modlitwa w osamotnieniu, mało pociągającą, jednakże jest to prawdziwa modlitwa, która karmi ducha, nawet jeśli wrażliwość ludzka nie uświadamia sobie tego" (kard. Martini).

Modlitwa błagalna jest modlitwą ubogiego. Dziękczynienie jest modlitwą tego, kto został obsypany darami. Modlitwa przyjaźni dokonuje się w milczeniu. Milczenie jest mową Boga i tylko On może w taki sposób komunikować się z przyjacielem. Milczenie stawia nas w obecności Boga, jest pełne znaczenia, karmiące i pociągające, jest znakiem, pod którym jednocześnie ukrywa i objawia się nam Bóg. Język rodzi się z umysłu, podczas gdy milczenie rodzi się z miłości.

Doświadczamy czasami, jak trudno jest ubrać w słowa to, co w nas najgłębsze, najbardziej intymne. Wielkie to szczęście mieć przyjaciela, przy którym i z którym można pomilczeć - w milczeniu dochodzi do najprawdziwszych spotkań.

Bóg jest przyjacielem, który otwiera przed tobą drzwi i wszystko, co mówi, jest prawdą. Możesz przy Nim milczeć, to znaczy nie obawiać się niczego, bo On nie wejdzie w ciężkich butach do ogrodu twojej duszy i bezpieczne są twoje góry i wąwozy, i twoje pustkowia. Przyjaciel jest po to, aby cię przyjął. A kiedy rozpoczynasz modlitwę, wiedz także, że Bóg nie sądzić cię chce, ale przyjąć.

Wzorem przyjaznej obecności jest postawa Jezusa, który przebywał z ludźmi dosłownie od świtu do nocy. Rozmawiał z nimi, wsłuchiwał się w ich myśli i przeżycia, uzdrawiał, zachęcał do nawrócenia. A gdy pozwolił się przybić do krzyża, to znalazł sposób, by z nami pozostać w Eucharystii. Wiedział bowiem, że najpierw zażądamy od Niego ofiary z Jego własnego życia, a później będziemy szukać Jego obecności. ; . Najdoskonalszym wzorem przyjaciela, który patrzy na nas z miłością, jest Syn Boży, który wczuł się w świat człowieka tak mocno, że stał się jednym z nas, pozostając sobą;

* Żywe odzwierciedlenie przykazania miłości - Jan Paweł II - co mówił i robił (!) w przyjaźni; co mówią o nim jego bliscy

Drodzy przyjaciele, w głębi serca, w entuzjazmie waszych młodych lat spontanicznie znajdujecie odpowiedź na to pytanie i dajecie temu wyraz poprzez waszą obecność tutaj tego wieczoru: jedynie Chrystus jest kamieniem węgielnym, na którym można w sposób trwały zbudować swoje życie. Jedynie Chrystus - poznany, kontemplowany i umiłowany - jest wiernym przyjacielem, który nigdy nas nie zawodzi, który towarzyszy nam w drodze i którego słowa rozpalają nasze serca (por. Łk 24, 13-35).

Drodzy młodzi, dajcie się porwać światłu Chrystusa i rozprzestrzeniajcie je w środowiskach, w których żyjecie! <Światło spojrzenia Jezusa - mówi Katechizm Kościoła Katolickiego - oświeca oczy naszego serca; uczy nas widzieć wszystko w świetle Jego prawdy i Jego współczucia dla wszystkich ludzi> (n. 2715).

Im bardziej wasza przyjaźń z Chrystusem, wasze poznawanie Jego tajemnicy, wasz dar z samych siebie dla Niego będą autentyczne i głębokie, tym bardziej będziecie i sami staniecie się <światłem świata>. Dlatego powtarzam wam słowa Ewangelii: (Mt 5, 16).



Oby (.) każdy młody człowiek mógł w tych dniach spotkać Jezusa - Tego, który zna sekret prawdziwej radości i obiecał ją swoim przyjaciołom, mówiąc: (J 15, 11).

Młodzi rzymianie, synowie i córki Kościoła, którego Biskup jest Następcą Piotra i który jest powołany - jak napisał św. Ignacy Antiocheński - do (Ad Romanos, Wstęp), podejmijcie także w tych dniach zadanie ugoszczenia młodych przybywających tu z wszystkich innych regionów świata. Zawierajcie z nimi serdeczne przyjaźnie. Starajcie się zapewnić im radosny pobyt w Rzymie, prześcigając się wzajemnie w gestach służby i przyjaznej gościnności, naśladowując postawę przyjaciół Jezusa - Łazarza, Marty i Marii - którzy często gościli Go w swoim domu. Wraz z młodzieżą dwunastu diecezji graniczących z Rzymem otwórzcie bramy swoich domów pielgrzymom przybywającym na ten Światowy Dzień Młodzieży, aby Rzym stał się miastem gościnnym i przyjaznym domem oraz aby także dzisiaj, w tym miejscu, mogło się odbyć spotkanie przyjaciół: nas wszystkich z wielkim Przyjacielem, Jezusem!

(Augustyn, Tractatus in. Jo., 21, 8). Te śmiałe słowa Augustyna podkreślają głęboką więź, jaka powstaje w tajemnicy Kościoła między Bogiem a człowiekiem, a która w naszym doczesnym życiu znajduje najwyższy wyraz w Eucharystii. Polecenia: (Mt 26, 26-27), które Jezus kieruje do apostołów w pewnego jerozolimskiego domu w ostatni wieczór swego ziemskiego życia (por. Mk 14, 15), mają bogate znaczenie. Już sama tylko uniwersalna symbolika uczy, na której podaje się chleb i wino (por. Iz 25, 6), wskazuje na więź komunii i zażyłości. Inne, jeszcze bardziej wyraziste elementy podkreślają wymowę Eucharystii jako uczy przyjaźni i przymierza z Bogiem. Eucharystia jest bowiem - jak przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego - (n. 1382).

Tak więc miłosierdzie stale się nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie oraz wzajemnego braterstwa. Nie sposób osiągnąć takiej więzi pomiędzy ludźmi, jeśli te stosunki wymierzymy tylko miarą samej sprawiedliwości. Musi ona w każdym zasięgu międzyludzkich stosunków doznawać jakby dogłębnej "korekty" ze strony owej miłości, która - jak głosi św. Paweł - jest "łaskawa" i "cierpliwa", czyli innymi słowy: nosi znamiona miłości miłosiernej, tak istotne dla Ewangelii i chrześcijaństwa. Przypomnijmy jeszcze, że owa miłosierna miłość oznacza także tę serdeczną tkiwość i czułość, która tak wyraziście przemawia do nas ze słów przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11-32), a szczególnie o owcy czy o drachmie zagubionej (por. Łk 15, 1-10). I dlatego też owa miłość miłosierna jest szczególnie nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy przyjaciółmi, jest nieodzowna w wychowaniu i duszpasterstwie.

Włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się w Chrście św., odnawia się i nieustannie umacnia przez uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej, przede



wszystkim gdy jest to uczestnictwo pełne przez udział w Komunii sakramentalnej. Możemy powiedzieć, że nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz także Chrystus przyjmuje każdego z nas. Zacieśnia więzy przyjaźni z nami: (J 15, 14). My właśnie żyjemy dzięki Niemu: (J 6, 57). W Komunii eucharystycznej realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne Chrystusa i ucznia: (por. J 15, 4).

Jeśli Kościół uważa za swą powinność wypowiadanie się w sprawach pracy z punktu widzenia jej ludzkiej wartości oraz związanego z nią społecznego porządku moralnego - widząc w tym doniosłe swe zadanie w służbie całego orędzia ewangelicznego - to równocześnie szczególną swą powinność dostrzega w kształtowaniu takiej duchowości pracy, która wszystkim ludziom pomoże przez nią przybliżyć się do Boga - Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim postannictwie: Kapłana, Proroka i Króla, tak jak o tym wspaniale naucza Sobór Watykański II.

O JANIE PAWLE:

* (.) gdy Ojciec Święty był w Watykanie, modlił się na trasie, gdzie umieszczono stacje Drogi Krzyżowej. Czynił tak w każdy piątek, przez cały okres pontyfikatu. Wspomniane trasy to jego ulubione miejsce modlitwy. Dlatego chodził tam między innymi odmawiać brewiarz. Często widziałem go przed figurą Matki Bożej Fatimskiej albo w miejscu, gdzie stoi popiersie Maksymiliana Kolbego, zawierające jedyne w świecie relikwie tegoż świętego. Nieraz zatrzymywał się także przed portretem Jerzego Ciesielskiego - swego przyjaciela z czasów krakowskich, czyli z czasów wypraw na kajaki. Dla mniej zorientowanych dodam, iż Jerzy Ciesielski był z wykształcenia inżynierem. Jego podstawowym celem w życiu było dążenie do świętości. Zginął wraz z dwojgiem dzieci w katastrofie statku wycieczkowego na Nilu w październiku 1970 roku. Ojciec Święty zawsze o nim pamiętał. Taką samą pamięcią darzył także pozostałych znajomych i kolegów, których miał, zanim został papieżem. (Kardynał Stanisław Dziwisz)

* (.) w 1996 roku Maltańska Akcja Pomocy zorganizowała pielgrzymkę do Rzymu dla 620 osób na wózkach inwalidzkich. Ludzie ci naturalnie pragnęli spotkać się z Papieżem. Uzgodziłem z sekretariatem papieskim, że inwalidzi zgromadzą się na wózkach w wielkiej auli Pawła VI. Papież ze względu na trudności w chodzeniu - będące skutkiem złamania szyjki kości udowej - miał uścisnąć dłoń tylko gościom z pierwszego rzędu. Poza tym spotkanie zapanowano tylko na krótki odcinek czasu ze względu na inne ważne



terminy. Jednak ku zaskoczeniu wszystkich Ojciec Święty nie zastosował się do tych ustaleń, lecz po swym przemówieniu, wspierając się ciężko na lasce, przeszedł pieszo przez wielką salę, od jednego wózka do drugiego, podając każdemu z osobne rękę. Zabrało Mu to dwie godziny. W oczach ludzi widziałem ły radości. (Philipp Jenninger)

* (.) był zainteresowany każdym człowiekiem, bez względu na to, czy ktoś był domownikiem, czy pracował w Watykanie, czy też przyjechał z daleka. Starał się wysłuchać i pomóc. I łatwo wybaczał, gdy ktoś popełnił jakiś błąd lub coś zaniedbał przez zapomnienie. Kiedyś jego drugi sekretarz, ksiądz z Afryki, dziś abp Emery Kabongo, zapomniał zabrać tekstu przemówienia, które Jan Paweł II miał wygłosić w Kolegium Hiszpańskim w Rzymie. Po wstępnych powitaniach Ojciec Święty Jan Paweł II wyciągnął rękę w stronę sekretarza, spodziewając się otrzymać tekst przemówienia w języku hiszpańskim. Sekretarz przypomniał sobie, że tekstu nie zabrał. Papież wygłosił przemówienie "z głowy", na koniec dodał: "Nie zdziwcie się, gdy jutrzejszym dzienniku watykańskim L'Osservatore Romano znajdziecie inny tekst przemówienia". Każdy inny szef wyrzuciłby za to swojego współpracownika. Ale Papież był inny. Nie tylko nie zrobił tego, ale zawsze życzliwie odnosił się do sekretarza. (O. Konrad Hejmo OP)

* Ojciec Święty słucha wnikliwie tego, co się mówi. Ta niezwykła zdolność słuchania zwraca uwagę. Zawsze sobie myślę, że podobnie jak ludzi Ojciec Święty słucha Boga i stąd wynika zapewne jego szczególna dyspozycyjność wobec woli Bożej. Emanuje z Niego pokój i miłość. Jest niezwykle ciepły i wzbudza zaufanie. To, co jest szczególnie w jego relacjach z ludźmi, to bardzo indywidualne podejście do każdej osoby. Czuje się, że każdy jest jedyny, niepowtarzalny i niezbędny. Kiedy rozmawia z kimś, nie śpieszy się, całą uwagę skupia właśnie na tej osobie. Wiele osób doświadczyło tego tak jak ja. Jest w tym doświadczeniu niemalże coś mistycznego. Papież, chociaż przyjmuje pielgrzymki, nie traktuje ludzi anonimowo i grupowo. Kiedy zatrzymuje się przy nich choć na chwilę, każdy czuje jakby Boży wzrok na sobie. Papież ma pogodne, ale jednocześnie przenikliwe spojrzenie. Jest radosny i ma poczucie humoru. (Hanna Gronkiewicz-Waltz)

Przyjaźń w Piśmie świętym. (różne rodzaje przyjaźni)

WCIELENIE MÓWI: "CHCĘ SIĘ Z TOBĄ ZAPRZYJAŹNIĆ!"; , gdzie ludzie żyli w doskonałej harmonii ze sobą nawzajem i ze swoim Stwórcą - Trójcą Boga Ojca, Boga Syna, i Boga Ducha Świętego. Przebywali tam z Nim jako Ojcem i Przyjacielem; przeciwstawienie się Bogu, pomimo całej Jego hojności i dobroci, miłości i przyjaźni, którą z ludźmi dzielił - miał większe konsekwencje niż wydalenie Adama i Ewy z Ogrodu; Pojawienie się grzechu odebrało światu życie. Grzech pierwszych ludzi oderwał ich od świętej obecności Boga - który jest samym życiem, i od którego pochodzi wszelkie życie (zob. J 1, 4; 5, 26). Minęły piękne momenty przyjaźni i szczęścia, które Adam i Ewa dzielili z Bogiem. Minęły wybuchy radości, które przeżywali razem. Ich bliska więź została rozerwana.

Grzech pierwszych ludzi przyniósł na świat nie tylko śmierć jako oderwanie od Stwórcy, ale także wszelkie objawy śmierci - głód, chorobę i ból serca - które kończą się śmiercią fizyczną i wiecznym oddzieleniem od Boga. Od tej chwili grzech i śmierć panowały nad całą ludzką rasą. ; On sam miał przyjść na świat; wbiec do twojej samotnej kryjówki i zawołać: "Chcę się z tobą zaprzyjaźnić!";

Źródło przyjaźni i miłości tkwi w Bogu. Miłość i przyjaźń w Nim się spełniają. Dlatego myślę, że święci, którzy są w stanie przyjaźni, trwają w łączności z Bogiem. Oczywiście, każdy z nas chce być z Bogiem, ale jesteśmy tacy, jacy jesteśmy, przyjaźnimy się na tyle, na ile starcza nam ducha, serca, zrozumienia i światła. Przyjaźń z Bogiem to intymność, to jak powrót do domu, trwanie.

Przyjaźń w rodzinie jest wielkim szczęściem, ale jej warunkiem jest bezustanna pamięć o tym, że każdy jest osobą niezależną, wolną i nie jest niczyją własnością. Każde dziecko jest inne i żadnego nie kocha się tak samo.

Przykładem jest tu biblijna historia Dawida i Jonatana. Ich przyjaźń zdumiewa i wzrusza.

Niezwykłym wzorem przyjaźni jest postawa Boga wobec człowieka. Jego miłość zupełnie nas zaskakuje. On z taką przyjaźnią odnosi się do każdego człowieka, że posyła nam własnego Syna. Chrystus stał się jednym z nas po to, by do końca odstąpić nam tajemnicę Boga - tego jedynego Przyjaciela, który w pełni nas rozumie i który w nieodwołalny sposób nas kocha. Także wtedy, gdy my sami nie potrafimy kochać nawet samych siebie. Zasady przyjaźni między Bogiem a człowiekiem dobrze ilustruje relacja między Jezusem a Piotrem. Jezus zaprasza tego ucznia do wyjątkowej bliskości. Pomaga mu kształtować umysł, uczucia i wolę w swojej szkole życia. W godzinie próby Piotr zapiera się swojego Mistrza. Jednak nadal idzie za Nim. Nadal liczy na Jego miłość i przebaczenie. Mimo swoich słabości staje się przyjacielem Boga, czyli tym, który kocha Boga nade wszystko i który ufa Bogu nade wszystko.

"Przyjaźń zawsze prowadzi do szczęścia, gdyż dojrzała przyjaźń w każdej formie jest wyrazem miłości. Miłość wyraża się w przyjaźni. Bóg, który kocha nas nad życie, traktuje nas jak przyjaciół. On sam stał się największym Przyjacielem. Nie ma przecież większej przyjaźni nad tę, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich (por. (J15,13).

"Kto rzuca kamieniem w ptaki, wypłasza je,
a kto łączy przyjaciela, zrywa przyjaźń.
Jeślibyś wyciągnął miecz na przyjaciela,
nie martw się, jest bowiem droga powrotu;
jeślibyś otworzył usta na niego,
nie martw się, jest bowiem możliwość pojednania;
ale obelga, wzgarda, wyjawienie tajemnicy i cios zdradliwy-
to oddali każdego przyjaciela.
Dochowaj wierności bliźniemu twemu w biedzie,
abyś z nim razem wzbogacił się w jego pomyślności.
W czasie niepowodzenia trwaj przy nim,
abyś, gdy przyjdzie do dziedziczenia, i ty miał w nim udział.
Nie będę się wstydził osłonić przyjaciela
i nie będę się przed nim ukrywał;
a jeśliby mnie nawet coś złego spotkało z jego przyczyny,
to każdy, kto to usłyszy- strzec się go będzie"
(Syr22,19-23.25-26)

Przyjaciel to osoba, której należy dochować wierności właśnie dlatego, że nosimy "miano" jego przyjaciela. Cóż to byłoby za przyjaciel, gdyby Nie potrafił dochować wierności? Czy mógłby nazywać siebie przyjacielem?

Dlaczego miałby się go wstydzić? Przecież przyjaźń, tak jak miłość wszystko przetrwa... Ukrywać się przed przyjacielem? - Jeśli to przyjaciel to na pewno wszystko potrafi przyjąć, każde zło, dlatego też nie należy się przed nim ukrywać...

"Wtedy to Piotr rzekł do Niego i zapytał:
- Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie?
- Czy aż siedem razy?
- Jezus mu odrzekł:
- Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt razy
(Mt18,21-22).

Dosłownie nie ma tu mowy o przyjaźni, ale jednak łączę to z tą więzią międzyludzka. Bóg przebaczył oprawcom, gdyż uważał ich za swoich przyjaciół. Tak samo teraz w każdym sakramencie pojednania Bóg wybacza ludziom wszystkie winy, stając się dla wszystkich przyjacielem. Trzeba

Go tylko zaprosić, próbować pojednać... Potrzebna jest wiara i siła, która niesie tylko pewność, że przyjaciel jest blisko. Musimy stale się modlić o dar przyjaźni.

"Dlatego też właśnie dołożywszy całej pilności, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość". (2P1,5-7)

Mówiąc, że wierzymy trzeba do tego "ziarnka wiary" dodać wszystko to, o czym Św. Piotr wspomniał w Liście Apostolskim. Nie można mówić o wierze traktując przyjaźń jako coś drugorzędnego, nie grającego w naszym życiu jakiejś szczególnej roli. "Wiara bez uczynków jest martwa..." (por.Jk2,17). Skoro wiara okazuje się "martwa" to trzeba robić wszystko,

aby ją "ożywić". Należy pozyskiwać sobie przyjaciół, nie szukać sporów, a wtedy na pewno świat stanie się lepszy.

"To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przekazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał- aby Ojciec dał wam wszystko, o cokolwiek go poprosicie w imię Moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali". (J,12-17).